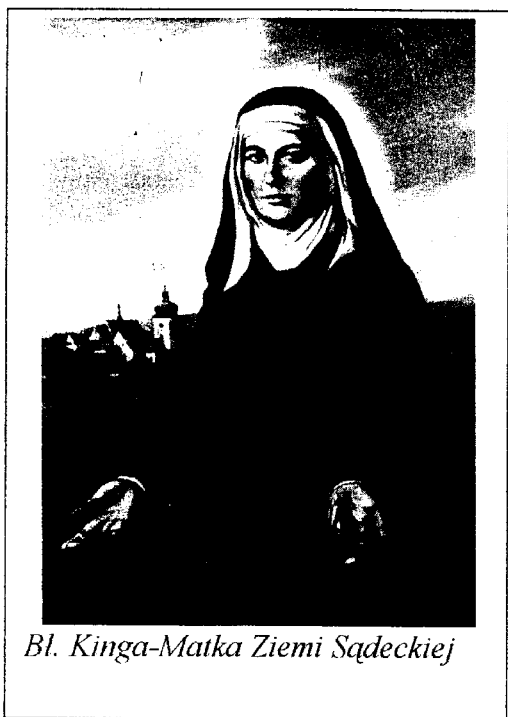

GAZETA

PRZYSIETNICKA

Nr (3)

Kwiecień 1999

Cena 1zł



Bl. Kinga-Matka Ziemi Sądeckiej

OCZEKIWANIE NA KANONIZACJĘ BŁOGOSŁAWIONEJ KINGI

W pierwszym numerze Gazety Przysietnickiej z sierpnia 1998r. w artykule pt. „Błogosławiona Kinga w Przysietnicy”, pisaliśmy o tym, jak błogosławiona Kinga sprowadziła do starosądeckiego klasztoru wodę z potoku Przysietnickiego. Jej święte stopy – jak pisze kronikarz – dotykały ziemi naszej wioski,

kiedy przybyła tu za poszukiwaniem wody. Motyw ten wykorzystał architekt Remi przy opracowywaniu projektu ołtarza, który ma stanąć na miejscu celebry w Starym Sączu, gdzie Ojciec Święty, Jan Paweł II, w dniu 16 czerwca 1999r. dokona kanonizacji błogosławionej Kingi. Zgodnie z tym projektem, na głównym planie ołtarza będzie płynęła woda w specjalnie skonstruowanym obiegu zamkniętym, stwarzając wrażenie wypływającego strumienia. Sprowadzenie wody przez błogosławioną Kingę z Przysietnicy do starosądeckiego klasztoru było na ówczesne czasy uznane za cud.

Dzięki błogosławionej Kindze Przysietnica została wpisana na trwałe w annały historii. W akcie Fundacyjnym starosądeckiego klasztoru, wystawionego przez Kingę w dniu 6 lipca 1280r. wymieniono Przysietnicę, jako wieś należąca do klasztoru w Starym Sączu. Jednakże z nieznanych dla historyków przyczyn, w XIV wieku Przysietnicę włączono do królewszczyzny, tzn. że stała się wsią królewską. Zbliżająca się kanonizacja błogosławionej Kingi napawa nas dumą i radością. Na moment ten Ziemia Sądecka czekała prawie 300 lat. Czyż nie jest wielkim cudem fakt, że kanonizacji tej dokona nasz ukochany Papież Jan Paweł II. Należy do wyjątku, aby papież dokonywał kanonizacji poza Watykanem. Jeszcze dwa, trzy lata temu mało kto wierzył, że będzie to możliwe. Jednakże u Boga wszystko jest możliwe. Będziemy świadkami wielkiego wydarzenia historycznego. Piotr naszych czasów

przybędzie do nas tak blisko. Przybywa do nas nie tylko po to, aby nas zobaczyć, ale przede wszystkim po to, abyśmy otworzyli drzwi naszych serc Chrystusowi, na progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. Ziemia starsądecka, zawsze wierna kościołowi, będzie mogła gościć w swoim domu tak zacnego Gościa. Czyż nie trzeba tego znaku odczytać, jako zapłatę niebios za wielowiekową wierność ojców Krzyżowi i Ewangelii.

Aby godnie przyjąć Papieża na starsądeckiej ziemi, trzeba włożyć wiele pracy w przygotowaniu tej wizyty. Władze samorządowe Gminy, wraz z całym społeczeństwem Sądecczyzny włączyły się w wir pracy. Pracy tej jest jeszcze bardzo wiele. Jeśli zajdzie potrzeba spieszymy chętnie wszyscy z pomocą. Czasu zostało niewiele.

Władysław Tokarczyk

Ważniejsze daty z życia Błogosławionej Kingi

05.03.1234r. – Narodziny Kingi, córki Beli IV, króla węgierskiego z dynastii Arpadów i Marii, córki cesarza greckiego Teodora I Laskarisa.

1239r. – Przybycie Kingi do Polski.

Po 1246r. – Zaślubiny Kingi z księciem Bolesławem Wstydlwym w Krakowie.

1257r. – Bolesław Wstydlwy oddaje Kindze ziemię sądecką w wieczyste posiadanie.

10.03.1257r. – Bolesław Wstydlwy wyraża zgodę na wybudowanie klasztoru w Starym Sączu.

1279r. – Kinga udaje się do Starego Sącza by doprowadzić do skutku fundację klasztoru klarysek i tu pozostaje.

06.07.1280r. – Akt Fundacyjny Klasztoru SS. Klarysek w Starym Sączu.

1287r. – 1288r. – Kinga ucieka ze Starego Sącza w Pieniny przed Tatarami.

1288r. – Kinga powraca z Pienin i rozpoczyna nowicjat.

24.04.1289r. – Kinga składa profesję zakonną.

24.07.1292r. – Śmierć Kingi w opinii świętości.

08.06.1629r. – Rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego.

11.06.1690r. – Beatyfikacja błogosławionej Kingi.

Sierpień 1993r. – Biskup tarnowski Józef Życiński powołuje nową komisję historyczną, która miała za zadanie ocenić dotychczas zebrane materiały, odnośnie życia błogosławionej Kingi.

24.07.1994r. – Przesłanie zalakowanych akt procesu do Rzymu.

25.04.1998r. – Rady 17 Gmin Sądecczyzny na uroczystym posiedzeniu w sali kina Sokół w Nowym Sączu podejmują jednogłośnie uchwałę w sprawie zaproszenia Ojca Świętego na Sądecczyznę i proszą Papieża o kanonizację błogosławionej Kingi.

40 – LECIE ELEKTRYFIKACJI PRZYSIETNICY

Niewielu mieszkańców Przysietnicy pamięta, że minęło czterdzieści lat od chwili, gdy pierwsza żarówka elektryczna zabłysnęła w naszych domach. Ileż było to radości, gdy światło z żarówki elektrycznej zastąpiło lampę naftową. Dzisiaj trudno sobie nawet wyobrazić, że możliwe było życie bez energii elektrycznej, oraz bez wszystkich urządzeń z nią związanych.

Jak doszło do elektryfikacji Przysietnicy? W tej sprawie zwróciłam się z pytaniem do Pana Jana Witowskiego, który w tamtych czasach poświęcał wiele swojego życia dla dobra naszej wsi. W 1954r. w Przysietnicy powołana została Gromadzka Rada Narodowa, z jej przewodniczącym P. Stanisławem Gizickim,

sekretarzem Rady był Jan Witowski. Gromadzka Rada Narodowa miała siedzibę w nieistniejącym już starym budynku remizy strażackiej. Pierwszym zadaniem jakie postawiła sobie Rada było dobudowanie do istniejącej Szkoły Podstawowej w Przysietnicy dwóch sal lekcyjnych od strony północnej. W 1956 r. postanowiono przystąpić do elektryfikacji wsi Przysietnicy. Jej głównym orędownikiem był miejscowy działacz społeczny Pan Stanisław Gołdyn. Zwołał on w tym celu zebranie wiejskie, na którym postanowiono przystąpić do prac związanych z elektryfikacją. Ludność wsi przyjęła tą inicjatywę z zadowoleniem, choć byli i tacy, którzy podchodzili do tego z niedowierzaniem. Powołano w tym celu Społeczny Komitet na czele którego stanął P. Stanisław Gołdyn. Elektryfikację wsi bez przysiółków ukończono jesienią 1958r. Jak mówi P. Jan Witowski, lata 1956 – 58 były trudne. Miejscowa ludność była biedna – nie było pracy. Były zatem problemy z terminowymi wpłatami zadeklarowanych przez ludność pieniędzy. Mieszkańcy wpłacili gotówką 61.792 zł. oraz dostarczyli słupy z własnych lasów w ilości 277 sztuk na łączną kwotę 124.897 zł. Ponadto z lasu wiejskiego w Grabowcach wycięto 560 słupów, wyrobiono 38 m³ papierówki. Przychody na elektryfikację przedstawiały się zatem następująco:

Przychody od ludności – 186.689 zł. Wpływ za sprzedane 260 słupów dla Elektromontażu w Krakowie – 117.045 zł. Sprzedaż 231 słupów, papierówki i drewna tartaczno – 231.672 zł. Sprzedaż 82 słupów do Tarnowa – 36.665 zł. Otrzymana dotacja z Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Sączu 10.000 zł. Daje to łączną kwotę 582.071 zł., która została przeznaczona na elektryfikację wsi. Elektryfikację wykonywała firma z Krakowa, wraz z którą przybył do Przysietnicy jej pracownik Pan Józef Kozioł. Mam nadzieję, że

w następnym numerze Gazety przeprowadzę z nim wywiad.

Władysław Tokarczyk

Tradycje teatralne w Przysietnicy

Były czasy – i to nie tak odległe – kiedy Przysietnicę uważano za wieś „zabitą deskami”. Życie kulturalne było tu bardzo skromne. Dla



Czesław Majewski w sztuce "Syn Marnotrawny"

przeciętnego mieszkańca dostęp do tzw. Instytucji kultury był wręcz niemożliwy. Nie oznaczało to jednak, że nie było żadnego życia



Władysław Tokarczyk i Antonina Dorula w sztuce „Bohaterka

kulturalnego. W organizowaniu tego życia prym wiodła młodzież. Ośrodkiem kultury wsi była remiza strażacka – drewniana, której już dzisiaj nie ma. Pozostał po niej pusty teren koło sklepu. Remiza ta była przystosowana do wystawiania przedstawień teatralnych. Miała odpowiednio zbudowaną scenę. Na scenie tej, na przestrzeni lat, były wystawiane różne sztuki teatralne. W Przysietnicy żyje obecnie wielu ludzi, którzy stawiali swe kroki na scenie, jako aktorzy – amatorzy. Utkwiły nam w pamięci inscenizacje takich sztuk jak: Karpadcy górale, Bohaterka chrześcijaństwa, Jasełka, Misterium Męki Pańskiej, II cz. Dziadów, O synu marnotrawnym

i inne. Trudno byłoby w tym miejscu wymienić wszystkich, którzy występowali w tych sztukach jako aktorzy. Wspomnę tylko o niektórych, a mianowicie: Józef Haza, Julian Mikulec, Michalina Padula, Józefa i Andrzej Olechowscy, Edward Gawlak, Stanisław Gawlak, Anna Citak, Jan Maciak, Konstanty Pomorski, Józef Radomski, Antonina Dorula, Stanisław Kulig, Czesław Majewski, Zdzisław Pustułka, Henryk Porębski, Janina Nalepa, Jan Tumidaj, Anna Radomska, Janina Pawlik i wielu innych.

Spektakle teatralne były wystawiane nie tylko na scenie w Przysietnicy. Często grało się je w okolicznych miejscowościach. Zainteresowanie ludzi tymi spektaklami było ogromne. Każda premiera wypełniała się do ostatniego miejsca.

Wielkim sympatykiem ruchu teatralnego w Przysietnicy był ksiądz Jan Maziarz – były proboszcz parafii z Barcic. Posiadał on wspaniałe stroje teatralne, które przechowywał na plebani w Barcicach. Stroje te wypożyczał nam bezinteresownie. Osobiście brał udział w każdej premierze nowej sztuki.



Władysława Dziedzina, Józefa Olechowska, Anna Golonka, Ludwika Citak w sztuce „Wilk syty i owca cała”.

Dzisiaj po wielu latach pozostały tylko wspomnienia. Patrząc na to z perspektywy

czasu, odważyć się powiedzieć, że chyba był to ewenement w naszym regionie. Czasem myślę sobie, czy dzisiejsza młodzież Przysietnicy zdobyłaby się na to, aby w taki sposób angażować się w życie kulturalne wsi. Po pierwsze – nie ma ku temu warunków. Nowa remiza OSP nie posiada sceny. Jest tylko nadzieja, że kiedyś zostanie zaadaptowany na ten cel pusty budynek kaplicy. Jednakże, aby to mogło się spełnić, potrzebne są pieniądze, ponieważ budynek ten wymaga gruntownego remontu, a przede wszystkim wymiany dachu.

Władysław Tokarczyk

Co w szkole

RODZICE DLA SZKOŁY

W celu wspierania statutowej działalności szkoły Rada Rodziców gromadzi fundusze z dobrowolnych składek oraz pozyskuje finanse z różnorodnej działalności, w naszych warunkach najczęściej dzięki zabawom dochodowym. W tym roku szkolnym 1998/99 rodzice wspólnie z dyrektorem szkoły zorganizowali trzy zabawy dochodowe oraz dyskotekę dla młodzieży szkoły ponadpodstawowej. Łączny dochód z tych zabaw wyniósł: 3.168,50 zł. Na zebraniach Rady Rodziców, ustalony jest preliminarz wydatków uwzględniający wnioski i sugestie nauczycieli przekazywane przez dyrektora szkoły. Z funduszy Rady Rodziców zwracamy uczniom koszty przejazdu na wszelkie zawody, konkursy

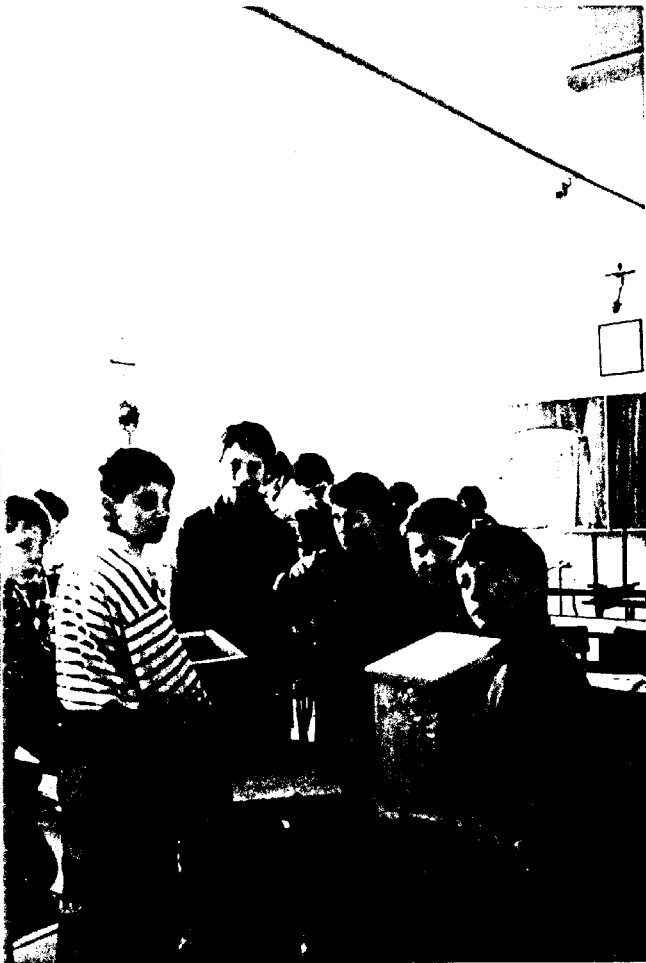
pozaszkolne. Opłacony został wkład uczniom biorącym udział w międzynarodowym konkursie matematycznym „Kangur 99”. Rodzice zorganizowali i zasponsorowali poczęstunek dla uczniów i opiekunów w Gminnym Konkursie o życie i twórczości Adama Mickiewicza. Znaczną kwotę przeznaczono z dochodu z zabaw na zakup naczyń do szkoły oraz luster do ubikacji. Szczególnie niezbędne były naczynia, ponieważ w szkole często organizowane są poczęstunki dla dzieci z różnych okazji, okolicznościowe spotkania dla nauczycieli i rodziców. Dlatego na ten cel przeznaczono sumę: 1.766,66 zł. W planie wydatków uwzględniamy zakup drobnych upominków dla wszystkich dzieci z okazji Dnia Dziecka, dofinansowanie komersu ósmych klas, nagrody dla uczniów biorących udział w konkursach przedmiotowych i innych. Praktycznie suma uzyskana ze składek uczniowskich zwraca się z powrotem dzieciom. Aby pozyskać dodatkowe finanse zwracamy się z prośbą o dotacje. Niestety ostatnio jest to coraz rzadsza forma pomocy. Wszystkim zaczyna doskwierać bieda. Chociaż czasem bywa, że ci co mają dużo, nie umieją się podzielić. Dlatego gorąco chcę podziękować państwu Irenie i Stanisławowi Godawskim za zakup wykładowiny do oddziału przedszkolnego, państwu Elżbiecie i Edwardowi Stawiarskim za udostępnienie samochodu na zakupy do szkoły. Na ręce przewodniczącej Bogumiły Radomskiej składam podziękowanie dla organizatorek zabaw szkolnych.

Zofia Golonka

„UCISZYĆ WYCIĘ PIŁ, PRZYWRÓCIĆ PTAKÓW ŚPIEW”

To hasło, które przyświeca naszej działalności. W malowniczej wsi Przysietnicy

przy Szkole Podstawowej działa Szkolne Koło Terenowe Stowarzyszenia „Greenworks” od 1997r. Skupia ono dzieci w wieku od 11 – 14 lat. Zajęcia prowadzone są w czasie wolnym od nauki. Opiekujemy się stanowiskami lęgowymi płazów w okolicy wsi przy zaangażowaniu miejscowych rolników. Ponadto uczestniczymy we wszystkich edycjach turnieju wiedzy ekologicznej zajmując czołowe miejsca.



W 1998r. we wrześniu opracowaliśmy projekt polegający na ochronie miejsc lęgowych ptaków gniazdujących w dziuplach, których niestety jest bardzo mało z powodu wycinania starych drzew. Projekt bardzo spodobał się naszym sponsorom i otrzymaliśmy dotację od Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży za staraniem i wielkim zaangażowaniu Stowarzyszenia na Rzecz Czynnej Ochrony Zwierząt „Greenworks” w

Nowym Sączu, którego prezesem jest Pan mgr Grzegorz Tabasz.

W okolicy wygonów we wsi Przysietnica przy współpracy ornitologa Pana Antoniego Kuliga i za przyzwoleniem Pana leśniczego umieścimy 30 budek lęgowych wykonanych przez członków koła.

Dzieci bardzo chętnie pracują, uczestniczą we wszystkich pracach związanych z ochroną zarówno płazów jak i ptaków.

Mam nadzieję, że dzięki takiej działalności młodzi ludzie ucą się poznawać środowisko, w którym żyją, odnajdują swoją wartość i stają się lepsze zarówno dla zwierząt jak i ludzi.

Zadomowienie się na stałe pięknych lecz zagrożonych wyginięciem ptaków będzie nagrodą dla wszystkich ludzi dobrej woli, którym leży na sercu ratowanie prawdziwego piękna Ziemi na której przyszło nam żyć.

Opiekun Szkolnego Koła Terenowego „Greenworks” Zofia Wygoda

VILLAGE – CZYLI NAUKA DEMOKRACJI

Miasteczko nazywa się Złote Jabłuszko, obowiązująca waluta to papaje, ludzie – pipsy ... Początek zapowiada jakąś baśń. To jednak dzieje się nie za górami i lasami, ale w jednej z sal naszej szkoły. Powstaje tam „kraina marzeń” budowana przez uczniów klas piątych i szóstych. Dzieci wytyczają działki, budują domy, sklepy, banki, decydują o wszystkich sprawach swego mini – państewka.

Najważniejsze jednak, że od najmłodszych lat ucą się zasad potrzebnych do dorosłego życia,

w prawdziwym społeczeństwie, a przy okazji dobrze się bawia.

Okazuje się, że nie potrzeba dużych pieniędzy, aby przyjemnie i pożytecznie spędzić czas, a przy tym czegoś ważnego się nauczyć.

Village to amerykański projekt, który staje się coraz popularniejszy w wielu krajach europejskich, w tym także i w Polsce. Nasza szkoła jako jedyna w starosądeckiej gminie realizuje ten program. Chcemy pokazać uczniom i rodzicom, że nauka nie musi być przymusem, ale przyjemnością.

Dzieciom spodobała się już ta forma prowadzenia zajęć. Po pierwszym spotkaniu jeden z uczestników stwierdził:

„wreszcie się nie nudziłem”

Ta opinia jest chyba najlepszym podsumowaniem. O postępach w budowie naszego miasteczka będziemy informować na bieżąco.

Barbara Tokarczyk

Reforma edukacji w Przysietnicy

O reformie edukacji mówiło się od dawna. Choć większość ludzi nie wierzyła, że ona wejdzie w życie, krytycznie się odnosiła do projektu przedstawionego przez Ministra Edukacji Narodowej profesora Mirosława Handke. Dopiero, kiedy Sejm uchwalił nowelizację ustawy o systemie oświaty rozpoczęła się ogólnospołeczna dyskusja. Zdominowana jednak została nie istotą samej

reformy – reformy programowej lecz zmianą ustroju szkolnego. Najczęściej powtarzające się pytanie to – „czy będzie u nas gimnazjum?”. Pytano o to na wszystkich zebraniach w szkole. Decyzja o powołaniu sieci szkół należy do Rady Miejskiej. Miało to nastąpić po podpisaniu przez ministra tzw. ustawy wprowadzającej rozpoczęcie zmian w szkolnictwie od 1 września 1999r. Zarząd miasta przygotował projekt uchwały wyznaczającej sieć gimnazjum na terenie gminy. Przysietnica nie była brana pod uwagę. W pierwszej wersji postanowiono utworzyć trzy gimnazja: w Starym Sączu, Gołkowicach i w Barcicach. Informacje szybko rozeszły się wśród mieszkańców. Przewodnicząca Rady Rodziców Bogumiła Radomska zwróciła się z prośbą do mnie o pomoc i o podjęcie działań w sprawie utworzenia gimnazjum w Szkole Podstawowej w Przysietnicy. Postanowiłyśmy zwołać zebranie rodziców klas szóstych, które odbyło się 18 lutego. Po długiej, burzliwej dyskusji rodzice postanowili napisać prośbę do Burmistrza MiG w Starym Sączu o utworzenie gimnazjum. Taką samą prośbę napisali do Posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Mariana Cyconia. Tę prośbę wspólnie z radnymi P. Władysławem Tokarczykiem i P. Kazimierzem Ptaśnikiem zawieźliśmy do Pana Posła prosząc go o pomoc i interwencję w tej sprawie u Pana Kuratora oraz u władz wojewódzkich. Postawa rodziców i nasze działania spowodowały, że Zarząd M. i G w Starym Sączu zmienił treść uchwały. 11 marca 1999r. Rada miejska w Starym Sączu podjęła uchwałę o utworzeniu Gimnazjum w Barcicach z oddziałami zamiejscowymi w Szkole Podstawowej w Przysietnicy w okresie przejściowym tj. do dnia 31 sierpnia 2001 roku. Na sesji Rady Miejskiej była delegacja rodziców: Bogumiła Radomska, Anna Biel, Małgorzata Łabuda, Jerzy Sobczak, Marian Sowa.

A oto treść listu:

Przysietnica, 18.02.1999r.

Sz. P.

Mgr Marian Kuczaj

Burmistrz Miasta i Gminy w Starym Sączu

Rodzice Szkoły Podstawowej w Przysietnicy zwracają z prośbą do władz Gminy w Starym Sączu o wysłuchanie obaw związanych z reformą oświaty, a szczególnie o utworzeniu gimnazjum.

Na dzień dzisiejszy nie wiemy, gdzie ono będzie usytuowane, a informacje o utworzeniu gimnazjum dla naszych dzieci w Barcicach nasuwa wiele uwag i obaw.

Wiemy, że jest tam dużo dzieci, mało sal lekcyjnych, jeden budynek, brak sali gimnastycznej. Stan szkoły na pewno jest gorszy od tego, do którego są dzieci przyzwyczajone. Wieś Przysietnica jest bardzo rozległa, z licznymi przysiółkami położonymi w górach, daleko od głównej drogi.

Dzieci tam mieszkające mają bardzo daleko do szkoły. Często chodzą na piechotę, gdyż nie wszędzie można dojechać. Droga z Przysietnicy do Barcic jest bardzo niebezpieczna, wąska, bez poboczy. W ostatnich latach zwiększył się ruch motoryzacyjny, który pociągnął za sobą wypadki pieszych. Budzi to nasze ogromne zaniepokojenie o bezpieczeństwo dzieci.

Martwimy się także o to, że dzieci od razu po VI klasie trafiają do nowego środowiska, w którym jest większe zagrożenie zjawiskami patologicznymi, a wiemy że w tym wieku dziecko jest bardzo podatne na złe wpływy.

Zwracamy się z ogromną prośbą o utworzenie gimnazjum w Przysietnicy, przynajmniej w okresie przejściowym.

Nasza szkoła została nie dawno oddana do użytku, jest duża, przestronna, 11 sal lekcyjnych, klasopracownia fizyczno – chemiczna, duża

biblioteka, 8 mniejszych pomieszczeń, które mogą służyć na różne zajęcia z dziećmi, pomieszczenia zastępcze na zajęcia z wychowania fizycznego, szatnie, zaplecze sanitarne.

Istnieje możliwość oddzielenia od siebie pionów szkół, ponieważ są dwa wejścia. Szkoła była budowana z myślą o przyszłości dzieci, aby mogły spędzić 8 lat w swoim środowisku, w którym jest większa opieka i kontrola ze strony rodziców.

Gońcimy o przychylenie się do naszej prośby.

Z poważaniem

Przew. Rady Rodziców

Bogumiła Radomska

Dzień wiosny!

W dniu 22 marca bardzo wesoło przywitaliśmy Wiosnę. Samorząd szkolny na tę okazję przygotował wiele konkursów, w których warto było wziąć udział. Ten pełen wrażeń i niespodzianek dzień rozpoczął się o godzinie 9.00. Na początku całego programu odbył się konkurs Jeden z dziesięciu, później przeprowadzono mały Quiz z nauczycielami, którzy wykazali się ogromną wiedzą. Następnie odbyły się wybory miss i mistera roku 1998. Na koniec wysłuchaliśmy młodych talentów. W końcu nadszedł najbardziej oczekiwany przez wszystkich moment – rozdanie nagród. Gdy cały program dobiegł końca, młodsze klasy wraz z wychowawczyniami poszły topić marzannę do pobliskiej rzeki, jako znak przyjścia wiosny, a pożegnania zimy.

Wszyscy miło wspominają ten dzień. Rodzice i nauczyciele nie musieli się martwić, że poszliśmy na wagary. Przyjemne z pożytecznym!

Ucz. klasy VII Marta Polakiewicz



WYBORY SOŁTYSA I RADY SOŁECKIEJ

Zgodnie z Uchwałą Rady Miejskiej w Starym Sączu z dnia 30 grudnia 1998r. Nr VI/29/98 w Szkole Podstawowej w Przysietnicy w dniu 17 stycznia 1999r. odbyło się zebranie mieszkańców Sołectwa Przysietnica. Głównym celem zebrania było dokonanie wyboru rady sołeckiej i sołtysa. Zebranie rozpoczęło się o godzinie 14.30. Listę obecności podpisało 167 mieszkańców Przysietnicy. W zebraniu brał udział Burmistrz Miasta i Gminy Stary Sącz Pan mgr Marian Kuczaj oraz poseł na Sejm RP Pan mgr Marian Cycoń. Na przewodniczącego zebrania został wybrany radny mgr Władysław Tokarczyk. Po powitaniu dostojnych gości i przybyłych mieszkańców poinformował zebranych o roli samorządu mieszkańców wsi w strukturze organizacyjnej Gminy. Rola ta - jak powiedział - jest ważna w rozwiązywaniu problemów mieszkańców wsi. Od aktywności tego samorządu, jego zaangażowania w sprawy społeczne, zależy wiele.

Przystąpiono do zgłaszania kandydatów na sołtysa wsi. Pan Stanisław Ogorzały przedstawił kandydaturę radnego Kazimierz Ptaśnika, natomiast Pan Ignacy Franczyk zaproponował

kandydaturę Pana Franciszka Pustułki. Pan Jerzy Sobczak przedstawił kandydaturę Edwarda Stawiarskiego, który był jednak nieobecny na zebraniu. Powołano komisję skrutacyjną w składzie: Bogumiła Radomska, Marian Radomski, Wincenty Janus. W wyniku przeprowadzonego głosowania tajnym sołtysem wsi Przysietnica został wybrany Pan Franciszek Pustułka - 87 głosów „za”, kontrkandydat Kazimierz Ptaśnik otrzymał 80 głosów „za”. Następnie przeprowadzono tajne głosowanie do rady sołeckiej. Zostali do niej wybrani: Kazimierz Nakielski - 100 głosów, Marian Radomski - 94 głosy, Robert Kusyk - 91 głosów, Tadeusz Olszowski - 88 głosów, Konstanty Pomorski - 79 głosów, Marian Jakubowski - 78 głosów, Tadeusz Tokarczyk - 71 głosów.

Podczas zebrania wystąpił Burmistrz Miasta i Gminy Starego Sącza Pan mgr Marian Kuczaj. Przedstawił zebranim aktualne problemy związane z Gminą. W szczególności omówił stan przygotowań do zbliżającej się wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Starym Sączu. Zaapelował o pomoc mieszkańców wsi w pracach przygotowawczych do wizyty. Następnie zabrał głos Poseł na Sejm RP Pan mgr Marian Cycoń. Poinformował o czynionych przez niego staraniach o środki finansowe na II etap telefonizacji wsi Przysietnica. Ponadto podzielił się swoimi uwagami odnośnie trudnej sytuacji polskiego rolnictwa, jak również swojego udziału w pracach w Sejmie.

Władysław Tokarczyk

Pieniądze „wiejskie”

Od kilku lat początek każdego nowego roku wyzwała wiele emocji wśród mieszkańców Przysietnicy, związanych z podziałem środków finansowych przeznaczonych z budżetu Gminy

do dyspozycji sołectw. W tym roku z budżetu Gminy dla Przysietnicy została wydzielona kwota 75.000 zł. Podziałem tych środków zajęło się Zebranie Wiejskie, które odbyło się w dniu 14 lutego 1999r. Sołtys wsi Pan Franciszek Pustułka przedstawił w imieniu rady sołectkiej, propozycję podziału w wym. kwoty i tak: 45.000 zł. na drogę do nowej części cmentarza, 4.000 zł. na remont drogi na Targowisko, 1.500 zł. na boisko sportowe przy Szkole, 1.000 zł. na wywóz śmieci, 4.500 zł. na potrzeby nieprzewidziane, 19.000 zł. na wykonanie dokumentacji na drogę do osiedla Ogorzałych. Rozpoczęła się dyskusja. Władysław Sobczak apelował, aby dano mu „parę złotych” na 120 sztuk korytek na drogę na Zadki. Kazimierz Ptaśnik zauważył, że w budżecie wiejskim nie może być rezerwy na „potrzeby nieprzewidziane”. Taka rezerwa jest w dyspozycji Zarządu Gminy. Pieniądze sołectkie powinny być przeznaczone na cele inwestycyjne. W tym miejscu Franciszek Pustułka zaproponował, aby ten zapis zmienić na: „utrzymanie przejezdności dróg”.

Dyrektor Szkoły Pani mgr Zofia Golonka prosiła, aby przeznaczyć część środków na uzdatnienie wody pitnej w szkole, wykonanie boiska sportowego koło szkoły, oraz ogrodzenie oczyszczalni ścieków znajdującej się przy szkole. Franciszek Pustułka odpowiedział, że szkołę ma obowiązek utrzymywać Gmina, nie jest to naszym obowiązkiem, abyśmy przeznaczali na szkołę pieniądze wiejskie.

Stanisław Garwol zapytał się, co będzie z poboczami przy drodze na Wygonach. Usłyszał odpowiedź, że wykonanie poboczy należy do Gminy.

Józef Doruła zapytał, co się robi w przedmiocie telefonizacji wsi. Odpowiedzi udzielił radny Kazimierz Ptaśnik. Zgodnie z pismem TP S.A. wykonanie II etapu telefonizacji planuje się na rok 2001. Poseł Pan Marian Cycoń obiecał załatwić tą sprawę w 1999r., ale czy mu się uda, nie wiem.

Na zakończenie zebranie podjęło uchwałę w sprawie podziału pieniędzy sołectkich na 1999rok i tak: na drogę na cmentarz – 45.000 zł., na remont drogi na targowisko – 4.000 zł., na boisko szkolne – 4.500 zł., na wywóz śmieci – 1.000 zł., na utrzymanie przejezdności dróg – 4.500 zł. z zastrzeżeniem, że szczegółowy podział tych pieniędzy dokona zebranie wiejskie, wykonanie dokumentacji na drogę do Ogorzałych – 16.000 zł. Zebranie wybrało Pana Tadeusza Kapułę na dozorcę lasu w Grabowcach.

Władysław Tokarczyk

Nauka i wychowanie

W ostatnim numerze Gazety Przysietnickiej opisywałem wam o wydarzeniach sprzed wielu lat związanych z nauką religii w naszej wiosce. Apelowalem wtedy do was o szacunek dla waszych rodziców, nauczycieli, wychowawców, katechetów, którzy troszczą się o wasze wychowanie.

Dzisiaj chciałem podzielić się z wami uwagami na temat związany ze zdobywaniem wiedzy i wychowania. Jest to na pewno trudny problem. Niejeden z was zapyta mnie: po co się trudzić w szkole, ślęczyć nad książkami, uważać na lekcjach, odrabiać nudne zadania domowe, słuchać tego, co mówi ksiądz na religii. Przecież jest tyle innych ciekawszych rzeczy na świecie. Powiem wam wprost – warto się trudzić nad zdobywaniem wiedzy i pracować nad swoim postępowaniem. Mądrość jest cnotą. Zdobyta wiedza jest najlepszą lokatą kapitału. Tego, co się nauczysz nikt ci nie odbierze. Pieniądze może ukraść złodziej, wiedzy nie.

Człowiek mądry i inteligentny umie się znaleźć w każdej sytuacji życiowej. Będzie umiał się

zachować wśród innych ludzi, porozmawiać z nimi na różne tematy, łatwiej będzie rozwiązywał problemy swojego życia. W szczególności jest to ważne dla dzieci i młodzieży pochodzącej ze wsi. Taka będzie przyszłość polskiej wsi, jakie będzie wykształcenie i wychowanie jej młodego pokolenia.

Nie są to odległe czasy, kiedy młodzież z przysłowiowej „wsi” była ponizana. Dzisiaj czasy się trochę zmieniły, choć w dalszym ciągu start życiowy dzieci ze wsi jest gorszy od dzieci z miasta. Wpływa na to wiele czynników. Jednak często bywa tak, że młodzież ze wsi jest lepsza od młodzieży z miasta. Jak mówią starsi – nie jest jeszcze „zepsuta”. Dlatego apeluję do was – uczcie się pilnie. Macie ku temu dobre warunki. Wysoko wykwalifikowana kadra nauczycielska, troszczący się o was rodzice, sprzyjają temu celowi. Wasi rodzice zrobiliby wszystko, abyście w przyszłości zostali lekarzami, inżynierami, profesorami. Pracują ciężko od świtu do nocy, aby wam zapewnić dobre warunki do nauki. Odjęliby ostatni kawałek chleba od swoich ust, ażeby go wam dać. A wy czym się im za to odwdzięczycie? Na pewno tym, gdy wyrosniecie na ludzi mądrych i dobrych. Wasza mama, czy wasz tata niejedną raz marzy o tym. Są z was dumni, gdy jesteście chwaleni przez wychowawców, a są smutni, gdy mówią o was źle. Dlatego też nie zasmucajcie swoich rodziców.

Na równi ze zdobywaniem wiedzy powinno iść wasze dobre wychowanie. Cieszy nas wszystkich, kiedy słyszymy o waszym dobrym zachowaniu, ale też nie brakuje słów krytyki. Są wśród was tacy, którzy szanują nauczycieli, wychowawców, katechetów, rodziców, ludzi starszych, ale są też owieczki w „wilczej skórce”, które tylko myślą jak to drugiemu dokuczyć, zrobić mu na złość.

Z dobrym wychowaniem człowieka jest związany również język jakim się posługuje. Jaki jest zatem wasz język? Ileż w nim przysłowiowej „łaciny”, od której aż uszy

drętwieją. Można się o tym przekonać, przysłuchując się waszym rozmowom w miejscach publicznych. Jeden ze znajomych opowiedział mi, że jadąc pewnego dnia autobusem linii nr 11 – mimo woli – przysłuchiwał się rozmowie dwóch młodych chłopaków – ubiegłorocznym absolwentom waszej szkoły. Z ciekawości zaczął liczyć wulgarne słowa, jakie ci młodzieńcy użyli na odcinku kilku kilometrów jazdy autobusu pomiędzy Barciami a Starym Sączem. W każdym wypowiedzanym przez nich zdaniu przynajmniej dwa, trzy razy dało się usłyszeć słowo wulgarne. Doszedł do liczby stu i przestał liczyć, a do Starego Sącza było jeszcze daleko. Był to dla mnie, jako mieszkańca Przysietnicy ciężki wstyd.

Ktoś powiedział, że język jest odzwierciedleniem duszy ludzkiej, wnętrza człowieka. Przecież język i mowa to wielki skarb człowieka, dlatego też człowiek mądry, inteligentny, dobrze wychowany umie używać tego daru godnie.

Władysław Tokarczyk

ZE WSPOMNIENÍ NASZYCH MIESZKAŃCÓW

Jak głosi znane powiedzenie – „historia jest nauczycielką życia”. Nasza redakcja wychodząc naprzeciw zainteresowaniom naszych czytelników, postanowiła umieszczać na łamach Gazety wspomnienia mieszkańców Przysietnicy. Pierwszy z nich, który nie odmówił udzielenia wywiadu jest Pan Jan Witowski. Jak sam mówi, mimo przeżycia 88 lat, pamięta wiele wydarzeń dotyczących naszej wioski. Oddajmy mu zatem głos:

-Urodziłem się 29 stycznia 1910 roku w Przysietnicy. Pierwsze wspomnienia, które utkwiły w mojej pamięci to wydarzenia związane z I wojną światową. Jako kilkuletnie dziecko byłem świadkiem działań wojennych na terenie Przysietnicy. Pewnego dnia, jako dziecko, bawiłem się na placu koło domu rodzinnego, gdzie obecnie znajduje się budynek magazynu. Na placu tym rosły wierzby, a nawet jałowce. Nagle rozległy się strzały. Żołnierze armii austro-węgierskiej nacierały na Przysietnicę od strony Połomii i Zagrody, natomiast żołnierze rosyjscy atakowali od strony Strzębiołek. W pewnym momencie przyleciał do mnie żołnierz austriacki, mówiący po polsku i kazał mi uciekać do domu. Jako dziecko nie zdawałem sobie sprawy co się dzieje. Uciekłem do domu. Atak Rosjan spowodował wycofanie się wojsk austriackich. Jednakże jeden z żołnierzy austriackich nie zdążył uciec z pola bitwy. W ostatniej chwili ukrył się w dudle starej wierzby, która rosła nad jazem Pawlika. Wspomnę, że jaz ten spiętrzał wodę do młyna. Wydarzenie to nie wyróżniałoby się niczym, gdyby nie fakt, że po wyparciu wojska austriackiego do Przysietnicy wkroczyli żołnierze rosyjscy, na czele z oficerem wysokiej rangi (prawdopodobnie wywodzącego się z rodziny carskiej). Oficer ten jadąc na koniu, został śmiertelnie ugodzony przez żołnierza ukrytego w dudle wierzby. Spowodowało to wielką panikę wśród żołnierzy rosyjskich. W popłochu opuścili oni Przysietnicę. Tak zakończyła się dla nas I wojna światowa. II wojna światowa rozpoczęła się w moim życiu wręczeniem karty mobilizacyjnej, z którą wyruszyłem na wojnę. Zgodnie z wezwaniem miałem się zgłosić na zgrupowanie w Nowym Sączu. Jednakże do Nowego Sącza nie doszedłem. Nowy Sącz był już opanowany przez Niemców. Wróciłem więc do domu. Pamiętam jak ludzie w popłochu uciekali z Przysietnicy przed Niemcami. Ktoś celowo rozgłaszał wieści, że Niemcy wszystkich napotkanych mordują. Ludzie uciekali na Stary

Sącz. Uciekł również mój sąsiad Michał Pawlik. Zabrał ze sobą dwoje małych dzieci, które włożył do małego wózka. Wrócił po dwóch tygodniach z dziećmi, ale już bez wózka.

Podczas II wojny światowej prowadziłem w Przysietnicy sklep. Nie było w nim czym handlować – wszystkiego brakowało. Po naftę jeździłem do Gorlic, za którą trzeba było płacić zbożem. Nie miałem żadnego problemu z uzyskaniem od władz niemieckich zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych. Pamiętam, że podczas II wojny światowej ludzie ze wsi byli bardzo zastraszeni. Na Hali Koniecznej stacjonowali partyzanci rosyjscy. Działał również oddział partyzancki, w skład którego wchodził mieszkańcy z Przysietnicy. Ich nazwisk nie chcę wymieniać.

Rozmowa z Panem Janem Witowskim trwała do późnych godzin nocnych. W swoich wypowiedziach wielokrotnie akcentował ogromne przemiany jakie zaszły w Przysietnicy na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat. Jako człowiek, któremu nie były obojętne sprawy Przysietnicy, cieszył się z faktu, że mógł dożyć takich czasów, kiedy Przysietnica wyrosła na piękną i zadbaną miejscowość. Dziękując Panu Janowi Witowskiemu za rozmowę, życzymy mu równocześnie długich lat życia w zdrowiu i szczęściu.

Rozmawiał: Władysław Tokarczyk

Z KRONIKI WYDARZEŃ

W dniu 24 stycznia 1999r. w Szkole Podstawowej w Przysietnicy odbyło się oplatkowe spotkanie seniorów z Przysietnicy. Wzięło w nim udział kilkadziesiąt osób. Organizatorem spotkania był parafialny Caritas, Szkoła Podstawowa, oraz Ośrodek Pomocy Społecznej w Starym Sączu. W spotkaniu wzięła

udział Pani mgr Stanisława Lis – kierownik OPS. Uroczystość uświetnił występ kapeli Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca Podegrodzie, który przez 3 godziny grał i śpiewał muzykę ludową Lachów Sądeckich, i nie tylko. Spotkanie było okazją do wielu wspomnień. Na twarzach uczestników można było zauważyć wzruszenie. Miejmy nadzieję, że takie spotkania będą się jeszcze odbywać.

W dniu 30 stycznia 1999r. odbyło się Walne Zgromadzenie Ochotniczej Straży Pożarnej w Przysietnicy. W zebraniu wzięli udział druhowie, należący do OSP w Przysietnicy, a ponadto Panowie Józef i Jan Witowscy – założyciele straży w Przysietnicy. Swą obecnością zaszczytili: P. Marian Cycoń – Poseł na Sejm RP, Jan Kupczak – Zastępca Burmistrza MiG Stary Sącz, Antoni Piętka – komendant gminny OSP ze Starego Sącza, Jan Lachowski – Prezes Gminny OSP w Starym Sączu. W swoim wystąpieniu Pan Marian Cycoń obiecał, że będzie starał się załatwić pieniądze na ogrzewanie gazowe remizy OSP w Przysietnicy.

Na swym posiedzeniu w dniu 18 lutego 1999r. Zarząd miasta w Starym Sączu postanowił realizować budowę boiska sportowego przy Szkole Podstawowej w Przysietnicy. Ponadto postanowiono przystąpić do opracowania koncepcji i projektu na

wykonanie urządzeń do uzdatniania wody pitnej w szkole.

W dniu 11 marca 1999r. odbyła się sesja Rady miejskiej w Starym Sączu. Głównymi tematami obrad była sprawa wdrożenia z dniem 1 września 1999r. nowej reformy systemu oświaty. Zostały podjęte uchwały w sprawie ustalenia sieci i obwodów publicznych gimnazjów w naszej gminie, jak również sieci i obwodów sześcioletnich szkół podstawowych. Postanowiono utworzyć trzy gimnazja tj. w Starym Sączu, w Gołkowicach, oraz w Barcicach. Przy szkole Podstawowej w Przysietnicy będzie działał przez dwa lata oddział zamiejscowy gimnazjum w Barcicach.

W Niedzielę Palmową w naszym kościele odbył się tradycyjny konkurs palm. Jak to dobrze, że ten piękny zwyczaj nie zanika. Są rodziny, którym chce się wykonać kosztowne i piękne palmy. W tym roku w konkursie zwyciężyły:

I miejsce – Łukasz Wojak (15 m.)

II miejsce – Grzegorz Tokarczyk, Andrzej Tokarczyk, Paweł Tokarczyk

III miejsce – Krzysztof Ogorzały

IV miejsce – Grzegorz Kukuczka, Marek Kukuczka, Tomasz Garwol

Zwycięzcy otrzymali nagrody ufundowane przez Ks. Proboszcza Jana Wąchałę.

W Bogu nadzieja

*Święto niechaj świętem będzie!
Tak bywało przedtem wszędzie.*

*Święta przedtem ludzie czcili,
A wszystko na czas zrobili.*

